

EWA SUCHOŻEBRSKA

>> CAL DUOSFERA

OBORNICKA 61 – nowe miejsce na osiedlu na 10-lecie Fundacji Emma

Drodzy Czytelnicy i Drogie Czytelniczki,

miło nam poinformować, że w grudniu 2024 rozpoczęliśmy świętowanie 10 lat istnienia Fundacji Emma. Przy każdym okrągłym urodzinach przychodzi czas na podsumowania i my też takie króciutkie podsumowanie zrobiliśmy. Zatem...

Akt założycielski Fundacji został podpisany 19 grudnia 2014 roku w Krakowie. Okresy rozwoju Fundacji można podzielić na okres krakowski, przypadający na lata 2014 – 2019 oraz okres wrocławski – od roku 2020 (więcej o naszej aktywności znajdziecie na www.emma.org.pl).

I chociaż siedziba Fundacji jest w Krakowie, to jej serce już od wielu lat jest na Dolnym Śląsku, we Wrocławiu, na Osiedlu Karłowice-Różanka. To właśnie tu prowadzimy:

- Centrum Aktywności Lokalnej Karłowice-Różanka „DuoSfera”, w którym tworzymy przestrzeń do podejmowania aktywności i realizacji autorskich projektów przez mieszkańców i mieszkanki naszego Osiedla,

- Klubowe Centrum Aktywności Dzieci i Młodzieży „Essa z Emmą”, gdzie dzieci i młodzież mogą uczestniczyć w różnych zajęciach i warsztatach, a także włączać się w kampanie społeczne i sprawy ważne dla lokalnej społeczności,

- Międzyosiedlowy Klub Seniora, w którym organizujemy różne zajęcia pozwalające na aktywne spędzenie wolnego czasu przez osoby w wieku 60+.

To jednak nie wszystko. Od kilku lat prowadzimy działania finansowane ze środków Unii Europejskiej, w ramach których rozwijamy działalność Pracowni Rozwiązywania Problemów Społecznych & BeyondLab, która w 2024 roku zyskała swoją siedzibę i teraz mieści się przy ul. Obornickiej 61 we Wrocławiu. Nasza pracownia to miejsce, gdzie wykorzystując kreatywne i partycypacyjne metody pracy:

- diagnozujemy potrzeby lokalnych społeczności,
- definiujemy i rozwiązujemy problemy społeczne, wykorzystując metodę Design Thinking,
- prowadzimy konsultacje z mieszkańcami,
- aktywizujemy lokalne społeczności,

a także przygotowujemy prognozy (foresighty) i strategie rozwoju dla różnych instytucji i jednostek samorządowych.

Zdajemy sobie sprawę, że brzmi to bardzo poważnie, jednak dla mieszkańców i mieszanek Karłowic i Różanki, a nawet całego Wrocławia Obornicka 61 to przestrzeń do wspólnej pracy (coworkingu), prowadzenia różnych ciekawych warsztatów i spotkań oraz organizacji wernisaży i prezentacji prac lokalnych twórców i artystów. Chcemy być miejscem łączącym ludzi kreatywnych, otwartych na współpracę i gotowych na nowe wyzwania, chcących realizować własne inicjatywy. Macie pomysły na działania? Zapraszamy do kontaktu: kontakt@emma.org.pl.

Be Beyond With Us



fol. I. Karbownik

WERONIKA POŁAP-NOWAKOWSKA

O ważnej sprawie w słownej zabawie

Pod takim hasłem odbyły się warsztaty w Klubowym Centrum Aktywności Dzieci i Młodzieży Essa z Emmą. Jednym z celów centrum jest wspieranie aktywności oraz przeciwdziałanie uzależnieniom dzieci i młodzieży mieszkających lub uczących się we Wrocławiu.

Na zajęcia zaprosiliśmy klasę 6 e ze Szkoły Podstawowej nr 50. Postanowiliśmy wykorzystać sportowego ducha młodych pływaków i w kreatywny sposób zachęcić ich do dyskusji o profilaktyce uzależnień. Zrodził się pomysł na wspólne napisanie tekstu. Można powiedzieć, że upiekliśmy dwie pieczenie na jednym ogniu, była to bowiem okazja nie tylko do rozmowy o szkodliwości używek, ale też ciekawa lekcja dziennikarstwa. Oto twórczość dzieci:

Spaliła się ze wstydu

Niech historia Aleksy będzie przestrogą dla innych dziewczyn.

Aleksa, wzorowa uczennica o nienagannym zachowaniu, była piękna jak róża, miała ognistorude włosy i piękne, zielone oczy. Żaden chłopak nie chciał się przyznać, ale jej uroda zachwycała wszystkich.

Zdarzyło się jednak coś niepokojącego. Aleksa, niczym mityczna Kora przez Hadesa, była nęcona przez starsze koleżanki. Często namawiały ją na różne używki, ale Aleksa nigdy nie ulegała. Dziewczyny były namolne i kiedyś nadszedł czas, że zaproponowały Aleksie papierosa, a ona się skusiła.

W ukryciu, za garażami, wypaliła tego pierwszego, a potem kolejnego i następnego... I tak przez cały rok, każdego wieczoru spotykała się z koleżankami „na dymka”.

Pewnego razu, patrząc w lustro, zauważyła, że jej cera stała się szara, zaczęły też jej wypadać włosy i z rudej czupryny została tylko wyliniała kitka. Do tego Aleksa nie mogła się na niczym skupić, pogorszyły się jej oceny. Teraz chłopcy nie patrzyli na nią z zachwytem, a szeptali po kątach, że zbrzydła i przypomina gnoma. Biedna Aleksa wstydziła się tego, że przez nałóg jest wytykana palcami.

Morał z tego taki, nie palcie dziewczyny i chłopaki.

Paulina Jabłońska-Blewer, Milena Gąsiorek, Elżbieta Jurczak

Po trupach do kłębka

Policjanci zostali wezwani do dziwnych odgłosów, ale dziwniejszy okazał się zapach dochodzący z piwnicy...

W starym, przeznaczonym do rozbiórki bloku działały się dziwne rzeczy. Dochodziły stamtąd odgłosy niepokojące mieszkańców okolicznych domów. Jedna z kobiet zawiadomiła policję. Następnego dnia funkcjonariusze pojechali zbadać sprawę. Weszli do budynku i od razu poculi nieprzyjemny zapach dochodzący z piwnicy. Gdy tam weszli, ich oczom ukazał się straszny widok – trzy leżące na podłodze ciała w różnym stadium rozkładu, a wokół porozrzucone dziwne substancje, wyglądające na środki odurzające. Przystąpili do czynności, zaczęli od zabezpieczenia ciał, ale wtedy usłyszeli uderzenia w ścianę. To był ten dźwięk, o którym mówili mieszkańcy okolicy! Pobiegli piętro wyżej. Ich oczom ukazał się mężczyzna w narkotykowym szale.

Na widok funkcjonariuszy zaczął uciekać, ale oni sprawnie go ujęli. Trafił do aresztu.

Tymczasem policja nadal prowadziła śledztwo w sprawie ciał w piwnicy. Szybko połączono fakty i rozwiązano zagadkę. Mordercą okazał się ów narkoman, który w szale po dopalaczach napadał na ofiary. Był on pracownikiem biura, po zawodowej porażce przeszedł załamanie

nerwowe i wpadł w narkotykowy nałóg. W więzieniu dał się namówić na odwyk i dopiero na trzeźwo zrozumiał potworność swoich czynów. Zmienił się i już nigdy nikogo nie skrzywdził. Gdyby wtedy policjanci go nie nakryli, kto wie, co mógłby jeszcze zrobić...

Pamiętajcie, że po porażce zawsze można się podnieść, tylko trzeba rozmawiać o swoich problemach. Nie wolno dusić ich w środku!

Izabela Mazurek, Zuza Mycek, Kornelia Dąbek, Malwina Dąbrowska

Przebrane uczucie

Kto nie ma szczęścia w kartach, ma w miłości. Albo odwrotnie. A może istnieje trzecia możliwość

Był sobie chłopak o imieniu Antony, żył spokojnie i dobrze mu się wiodło. Dostawał dużo uwagi i wszystko podawano mu na tacy. Ale niestety, doznawał tej dobroci tylko ze strony służby, bo rodzice się nim nie interesowali wcale. Więcej uwagi poświęcali interesom niż dziecku. To go przytłaczało i nieraz przez głowę przechodziła mu myśl, by zakończyć to życie. Któregoś razu podjął próbę skoku z trzeciego piętra, ale nie udało mu się. Przeszkodziła mu jakaś dziewczyna. Była piękna... A gdy krzyknęła, jej głos urzekł chłopaka. Antony pomyślał, że mógłby jej słuchać godzinami. Potem nieznajoma chwyciła go za rękę, a w jego brzuchu zatrzepotały motyle. Poczuł, że to TA JEDYNA. I jej serce się obudziło. Wzięła Antoniego pod swój dach, zostali parą. Żyło im się dobrze, ale po jakimś czasie chłopak dowiedział się, że dziewczyna go zdradza... Serce rozpadło mu się na milion kawałków. Zdawało mu się, że już nigdy nie znajdzie miłości. Pocieszenia szukał w kasynie. I jak to zwykle bywa, szczęściem nowicjusza, wygrał. Spodobało mu się, zaczął grać regularnie. I o dziwo – nadal wygrywał! Tak przepadł... Hazard był dla niego jak narkotyk. I nie widział w tym nic złego, cieszył się, bo stał się bogatym człowiekiem. Wtedy postawił w kasynie cały swój majątek. I przegrał go... Znów przyszło to okropne uczucie porażki. Był zdruzgotany, nie miał nic. Wylądował na ulicy w zimną, deszczową, jesienną noc.

Żył tak dwa lata. By coś zjeść, zakradał się na tyły restauracji, w których kiedyś bywał. Kradł. Nie mógł już grać, ale zaczął pić. W końcu i tego miał dość. Pewnego dnia, po pijaku, znów pomyślał o śmierci...

Za wybrane pieniądze poszedł kupić żyłkę. Ekspedientka wyglądała znajomo, jak jego ukochana Lily... „Ale nawet jeśli to ona, przecież to wszystko przez nią”, pomyślał i odszedł. Chciał, by jego cierpienie już się skończyło, przyłożył żyłkę do gardła i przeciągnął nią po skórze. Upadł. Ekspedientka ze sklepu to zauważyła, podbiegła do niego. Pochyliła się i spojrzała na niego. Ta twarz... Zrozumiała, kim był klient. To jej Antony! Zapłakana padła na kolana. Żałowała, że rozstali się w gniewie. Że nie wyjaśnili spraw... Próbowwała teraz, ale było już za późno. Antony szepnął tylko „przepraszam” i było to jego ostatnie słowo w życiu. Tym razem Lily go nie uratowała, nałóg był szybszy...

Blanka Pol, Julia Zagórska, Julia Wytrwał

Odlot w kościele

I wcale nie chodzi o anielskie loty, a wręcz odwrotnie...

Bożydar, początkujący użytkownik środków odurzających, stał się posiadaczem pewnej ilości marihuany. Z zapasów postanowił przygotować ciasteczka, nie bardzo kryjąc się ze swoim kulinarnym wyczynem. Po skosztowaniu wypieku, zapomniał o schowaniu reszty.

Poza tym, kto chciałby jeść ciasteczka z trawką, skoro mieszkał tylko z babcią...

No właśnie... Po jego wyjściu staruszka wróciła z zakupów. Zmarzła, więc zaparzyła sobie herbatę. A do niej postanowiła schrupać kilka ciasteczek, które zostawił wnuk. „Miło z jego strony”, pomyślała. A po chwili doznała przypływu energii i radości. Zrobiło jej się gorąco. Rozebrała się do bielizny, a potem poczuła, że musi się pomodlić. I wyszła do kościoła! W świątyni wszyscy się z niej śmiali, potem całe miasteczko nosiło ją na językach. A przy okazji i wywrotowego wnuczka. Miał wyrzuty sumienia z powodu babci, jednak najbardziej uwierały docinki kumpli. Młody zamiast odlotu zaliczył towarzyski upadek. I wtedy przysiągł sobie, że już nigdy nie spróbuje trawki.

Emilia Górską, Hanna Janczura, Aleksandra Rólczyńska, Lena Zmarzła

No to popłynęli...

Mariusz i Dariusz, jak na naszych rodaków przystało, lubili chodzić na grzyby i ryby.

Tamtego dnia z samego rana wyruszyli do lasu, standardowo zabierając ze sobą prowiant: trzy zgrzewki piwa. Chodzili po lesie pół dnia, ale grzybów nie znaleźli. Jako rekompensatę za nieudany zbiór opróżnili po dwie puszkę złocistego napoju. Ruszyli w stronę domu, umilając sobie wędrówkę kolejnymi łyżkami piwa... A droga się dłużyła, nad lasem zapadła noc. Panowie zrozumieli, że się zgubili. Na swoje szczęście (tak sądzili) doszli do rzeki, gdzie przy brzegu zacumowana była tratwa. Odwaga solidnie podlana piwem kazała im wsiąść na konstrukcję, odwiązać cumy i wyruszyć na drugi brzeg rzeki. Gdy już dopływali, tak się ucieszyli, że zaczęli skakać po tratwie. Na spokojnej do tej pory rzece zrobili takie fale, że tratwa zaczęła znikać pod wodą razem z przerażającymi pijakami. Ależ to było otrzeźwienie! Nieszczęśnicy wygramolili się na brzeg i szczękając zębami, doczekali rana. O świcie okazało się, że siedzą tuż przy wsi. Cóż, kiedy wypije się morze alkoholu, trudno dopłynąć do celu...

Piotr Strzelecki, Witold Urbanek, Antoni Kociołek, Antoni Rerak

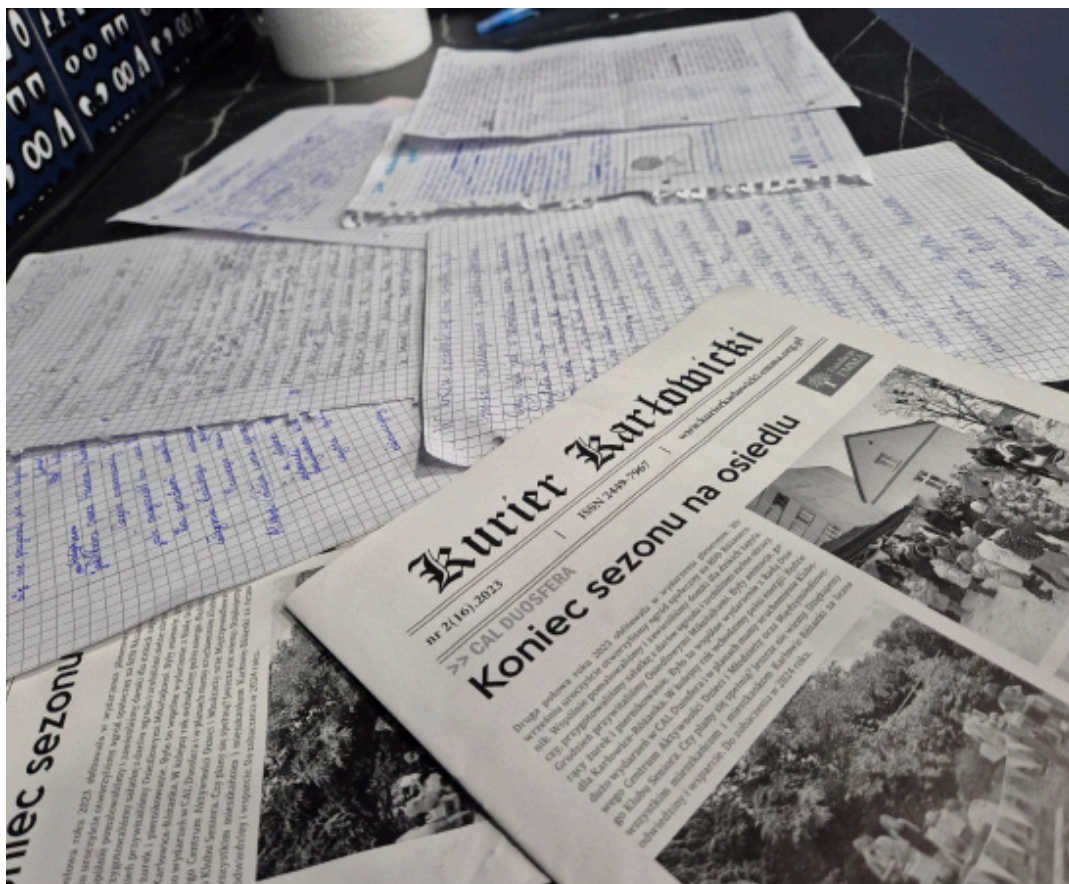
Piwo to nie paliwo!

„Jedna puszka nie zaszkodzi”, tak uważał pewien mężczyzna, ale czy miał rację...

Pewien facet marzył o luksusowym aucie, 10 lat zbierał pieniądze i w końcu kupił sobie Porshe 911. Chciał się nim pochwalić bratu, więc wybrał się do niego w odwiedziny. Mężczyźni uczcili zakup, wypijając po piwie. Krótco potem właściciel wsiadł do auta i ruszył do domu. Niestety, w połowie drogi stracił panowanie nad autem i potracił matkę z dzieckiem. Chłopczyk poniósł śmierć na miejscu, a kobieta walczy o życie w szpitalu. Mężczyzna trafił do więzienia. Przez jego głupotę ktoś stracił życie, a on wolność, pieniądze i wymarzone auto.

Mikołaj Czarny, Franciszek Maciątek, Bartłomiej Świtoński, Kacper Wołowicz

fot. z archiwum autorki



Pogrzeb zamiast ślubu

Czy wiedziałeś, że 67% nastolatków pije energetyki. A są przecież niezdrowe! Zawierają składniki szkodliwe dla serca i mnóstwo cukru.

Pewien Karol tego nie wiedział. Raz, nad rzeką, koledzy poczęstowali go takim napojem. Chłopak zasmakował w energetykach i pił ich coraz więcej. Nie wyobrażał sobie dnia bez kilku puszek tej słodkiej energii w płynie. Lata mijały, a on nadal popijał niezdrowe napoje. A poza tym wiodł życie jak każdy nastolatek, chodził do szkoły, grał w gry, uprawiał sport. I miał dziewczynę. Byli razem już dość długo, Karol traktował związek bardzo poważnie i chciał się oświadczyć. Swoje uczucia chciał jej wyznać w Paryżu. Pierścienek już miał, zostało mu tylko kupić bilety. „Nie planuj niczego na dziś”, oznajmił dziewczynie pewnego dnia.

Ona domyśliła się, że Karol coś planuje, bo jakiś czas wcześniej znalazła w szufladzie pierścienek. Pojechali. Ukochana Karola była podekscytowana.

W samolocie stewardessa spytała, czego by się napili, a Karol poprosił o napój energetyczny. Dziewczyna się zdziwiła, bo dopiero co wypił jeden na lotnisku. Kiedy dotarli do Paryża, mieli już czas tylko na sen. Ale w kolejnym dniu od rana postanowili zwiedzać miasto, zjedli śniadanie, które Karol popił energetykiem, potem podczas biegania od zabytku do zabytku także posilał się energią z puszek, podczas gdy jego dziewczyna piła wodę.

Wreszcie dzień się kończył, słońce zachodziło, a Karol z ukochaną dotarli pod wieżę Eiffla.

„To ten moment”, zdecydował chłopak. Wyjął pierścienek i zaczął: „Czy wyj...” i nie skończył, bo stracił przytomność. Mimo reanimacji nie udało się go uratować. Energetyki osłabiły mu serce, które przestało bić, choć tak bardzo kochało...

Artur Bryłka-Nadolski, Bartek Pyclik, Maks Szymczak, Maks Pirogowicz

Weronika Połap-Nowakowska – redaktorka, przez niemal 20 lat pracowała w czasopismach kobiecych, w tym czasie napisała setki opowiadań, jeszcze więcej przeczytała i zredagowała. Słowo to jej ulubione tworzywo, ale lubi też lepić z gliny i ratować stare meble. Jest aktywną działkowniczką, udziela się społecznie w ROD Różanecznik i opiekuje się ogrodem społecznym działającym pod patronatem Fundacji Emma.

WERONIKA FUDAŁA

KIEDYŚ TO BYŁO! 111 LAT TRADYCJI CENTRUM KULTURY AGORA

Wspomnienia zamknięte w kronikach, wielkie gwiazdy na scenie i codzienne życie mieszkańców Karłowic – Centrum Kultury Agora zaprasza na wyjątkową podróż do przeszłości. 16 stycznia 2025 po raz pierwszy będzie można zajrzeć do bogatego archiwum instytucji podczas jubileuszowej wystawy „Kiedyś To Było! Z Kronik CK Agora”.



Lindenhof, Dzielnicowy Dom Kultury, CK Agora

Można uznać, że historia Centrum Kultury Agora rozpoczęła się w 1914 roku, gdy na Placu Józefa Piłsudskiego 2 (dawnym **Karłowitzer Markt**) otwarto **gospodę Lindenhof**. Karłowice były wówczas projektowane zgodnie z ideą miast-ogrodów (*Gartenstadt*) – przyjaznych do życia, oddalonych od centrum osiedli, z niską zabudową i wieloma terenami zielonymi. Gospoda przy ryneczku wpisywała się w te plany, łącząc funkcje gastronomiczne z kulturą, rozrywką i bliskością natury. Artystycznie zaprojektowane wnętrza i otaczający ogród przyciągały mieszkańców na koncerty, spektakle i wieczory taneczne. W czasie, gdy Wrocław przeżywał dynamiczny rozwój, była to nie tylko przestrzeń biesiad, ale przede wszystkim miejsce integrujące ludzi.

W latach 50. ubiegłego wieku plac przemianowano na imię Klementa Gottwalda. Budynek stał się siedzibą **Dzielnicowego Domu Kultury Wrocław - Psie Pole**. Na miejscu prężnie działał Klub Plastyka Amatora, Klub Seniora, Dyskusyjny Klub Filmowy czy dziecięce zespoły wokalnno-taneczne „Guzik” i „Pętelka”. Obok koncertów, wieczorków literackich, warsztatów czy dancinów organizowano **Giełdy Staroci i Osobliwości**, **Wystawy Ptaków Egzotycznych**, a nawet uroczę święto czworonogów i ich właścicieli – **Wystawy Psów Nierasowych**.

Mieszkańcy Karłowic mieli okazję spotkać wiele ważnych postaci tamtych lat. DDK odwiedzili m.in. himalaistka **Wanda Rutkiewicz**, twórca roli Janosika **Marek Perepeczko**, aktorka **Irena Kwiatkowska**, wokalistka Lombardu **Małgorzata Ostrowska**, zespół **Dżem** z Ryskiem Riedlem oraz aktor i prowadzący kultowych programów dla dzieci **Zygmunt Kęstowicz**.

Na mocy uchwały Rady Miejskiej Wrocławia z 1990 roku instytucji nadano bliską dzisiejszej nazwę **Domu Kultury „Agora”**, która obecny kształt **Centrum Kultury Agora** uzyskała po nowelizacji aktu w 2000 roku. Po 95 latach działalności przyszedł czas na kolejną ważną zmianę – w 2009 roku nastąpiła przeprowadzka do nowej siedziby przy ul. Serbskiej 5a. Projekt autorstwa biura architektonicznego **A.S.P.A.** zdobył uznanie zarówno mieszkańców, jak i ekspertów, otrzymując III nagrodę w konkursie **„Piękny Wrocław”** w kategorii „Budynek użyteczności publicznej”.

Dziś CK Agora to nowoczesna instytucja, która odpowiada na potrzeby współczesnych odbiorców, ale nasz zespół z dumą kontynuuje tradycje swoich poprzedników. Nieustannie działamy na rzecz integracji mieszkańców osiedla Karłowice-Różanka, a wydarzenia, takie jak zapoczątkowany w 1985 roku Festiwal Śpiewających Przedszkolaków, organizujemy do dziś!

fol. Lindenhof przy pl. Piłsudskiego rok 1917 Dzięki uprzejmości Polonae Amici



Zapisane w kronikach

Jesteśmy w posiadaniu bezcennych kronik tworzonych od lat 70. do 2000 roku, które są prawdziwym skarbem naszej instytucji. Ręcznie pisane, ilustrowane, wypełnione zdjęciami, wycinkami z gazet i pamiątkowymi wpisami gości – zarówno tych znanych, jak i anonimowych. Te starannie prowadzone księgi to nie tylko dokumentacja działalności DDK, ale także żywe świadectwo historii Karłowic i ich mieszkańców.

W szybkim rytmie współczesnego życia łatwo zapomnieć, co nas ukształtowało. Kroniki pozwalają na chwilę zatrzymać się i spojrzeć wstecz – zobaczyć, jak zmieniało się nasze osiedle, jak budowała się wspólnota, co inspirowało i łączyło ludzi na przestrzeni lat. To także most między pokoleniami. Najmłodszy mogą dzięki tym zapisom poznać realia życia swoich rodziców czy dziadków, a starsi mieszkańcy mają szansę powrócić do wspomnień i opowiedzieć o nich innym. Nadeszła pora, żeby pokazać to archiwum społeczne Wam!



Zapraszamy na wystawę

W 2025 roku tradycja CK Agora będzie liczyła imponujące 111 lat! To wyjątkowy moment, który chcemy świętować razem z Wami, mieszkańcami Karłowic i Różanki, bo to także Wasza historia – opowieść o miejscu, które od pokoleń tworzyło wspólnotę, dawało przestrzeń do rozwoju i zapisało się w pamięci kilku pokoleń.

Z tej okazji serdecznie zapraszamy na otwarcie wystawy „Kiedyś To Było! Z Kronik CK Agora”, które odbędzie się 16 stycznia o godz. 18:00. To niepowtarzalna szansa, żeby cofnąć się w czasie i po raz pierwszy zobaczyć kroniki, a także dołożyć do nich swoją cegiełkę...

Zostań częścią historii

Chcemy, aby ta wystawa była czymś więcej niż tylko dokumentacją przeszłości. Dlatego zachęcamy Was, naszych sąsiadów i mieszkańców osiedla, do wspólnego budowania tej opowieści. Jeśli macie w swoich domach stare zdjęcia, nagrania, ulotki lub inne pamiątki związane



z Dzielnicowym Domem Kultury i wydarzeniami, które się tu odbywały, udostępnijcie je nam. Na wystawie znajdzie się specjalne miejsce na Wasze wspomnienia. Dzięki nim nasza wspólna historia będzie pełniejsza, bogatsza, prawdziwa.

Przeszłość to nie zamknięty rozdział, ale fundament, na którym budujemy teraźniejszość. Niech nadchodząca wystawa będzie okazją, by przypomnieć sobie, co nas ukształtowało. Zapraszamy do odkrycia tej historii i współtworzenia jej kolejnych rozdziałów!



Szczegóły dotyczące wystawy:

www.ckagora.pl

FB: Centrum Kultury Agora

IG: @ckagora

Kontakt w sprawie wypożyczenia zbiorów prywatnych:

Ewa Wymysło

tel. 71 326 15 31 wew. 123

email: ewa.wymyslo@ckagora.pl

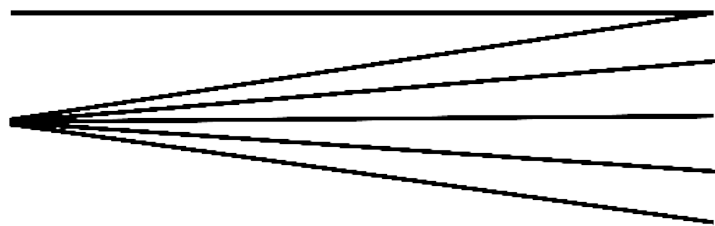
Weronika Fudała – absolwentka twórczego pisania oraz antropologii literatury, filmu i teatru na Uniwersytecie Wrocławskim. Od lat związana z lokalną sceną kulturalną, współpracowała m.in. z Goethe-Institut, Galeria Miejska, Art Transparent, Mia Art Gallery oraz TIFF Festival. Aktualnie pracuje jako specjalistka ds. promocji w Centrum Kultury Agora.

PIOTR LIS

Po pracy – do Wodomierza, czyli krótka historia zakładowego kina

Niedługo minie 35 lat od ostatniego seansu w kinie Wodomierz, do którego kinomani przyjeżdżali z całego Wrocławia. W budynku przy ulicy Długosza można było zanurzyć się w świat X Muzy – zasiąść w wygodnych fotelach w pięknej sali widowiskowo-kinowej z malowidłami ściennymi i poczekać, aż rozsunie się ciemnozielona kurtyna, a z projektora przez okienko popłynie snop światła na ekran. – Nie pamiętam już tytułu, ale mój pierwszy film w kinie obejrzałem właśnie tam, a były to bajki na niedzielny poranek filmowy – wspominał jeden z mieszkańców. Spróbujmy prześledzić historię kinową tego miejsca.

PAMIĘTASZ KINO WODOMIERZ?



Rok 1945. We wrześniu spod gruzów fabryki Meineckego wydobywane są części maszyn. Oficjalnie Państwowa Fabryka Wodomierzy przy ulicy Długosza zaczyna działać pod koniec października, jako pierwsza uruchomiona zostaje odlewnia. Na początku listopada w dzienniku „Pionier” ukazuje się artykuł o fabryce, w którym czytamy: „Podczas oblężenia urządzenia fabryczne i budynki zostały zniszczone w 50%, najważniejsze obiekty, jak kotłownia, narzędziownia i wieża ciśnień – całkowicie. Z 400 maszyn pozostało zaledwie 150, wymagających większego lub mniejszego remontu”. Przez pierwsze lata działalności produkowano przede wszystkim wodomierze, turbinki i szybkościomierze do lokomotyw, ale również małe domowe wodomierze, które cieszyły się opinią najlepszych w Europie. Miesięcznie fabrykę opuszczało około 1000 różnego typu wodomierzy, aż 70-85% produktów wysyłano za granicę, choćby do Danii, Szwecji i Egiptu.

Po dwóch latach odbudowy rozległy teren fabryki obejmował dwie hale montażowe, odlewnię, narzędziownię i stację regulacji wodomierzy. Ustawione w halach piramidy mosiężnych wodomierzy, które czekały na wysyłkę, wyglądały jak zabawki na choinkę. W sierpniu 1947 roku na terenie fabryki została otwarta świetlica dla pracowników. W uroczystościach wzięli udział przedstawiciele związków zawodowych i organizacji społecznych oraz członkowie załogi fabrycznej, sekretarz rady związkowej nazwał fabryczną świetlicę „świątynią kultury i oświaty”.

Kino po raz pierwszy

Mała świetlica zakładowa wkrótce jednak przestała wystarczać. W maju 1949 roku uroczystie otwarto nowy zakładowy dom kultury, a w nim – dużą salę widowiskową na 400 miejsc. Mogła służyć jako sala kinowa i teatralna, miała „ogniskować życie kulturalne całej załogi” (jak pisano w prasie), organizowano tam propagandowe masówki i wiece manifestacyjne. W lipcu dyrektor wrocławskiego oddziału Przedsiębiorstwa Państwowego „Film Polski” Józef Nowacki oznajmiał na łamach „Słowa

Polskiego”: „tak, 22 lipca mamy zamiar otworzyć kino na Karłowicach w sali Fabryki Wodomierzy. Pomieści 640 widzów i nazwiemy je Wodomierz”. Jednak kino w lipcu ostatecznie nie zostało otwarte.

W maju 1950 roku do warszawskiej „Trybuny Ludu” przyszedł list od zatroskanego mieszkańca Wrocławia, który wyjaśniał skomplikowaną sytuację kina. „Wczesną wiosną 1949 roku Fabryka Wodomierzy przystąpiła do budowy kina, gruntownie przerabiając jeden ze swoich budynków gospodarczych” – pisał Józef Franas. – „Prace posuwały się szybko naprzód. Postanowiono rozpocząć wyświetlanie filmów dla publiczności 22 lipca. Istotnie w przeddzień tej daty nastąpiło uroczyste otwarcie kina i wyświetlenie pierwszego filmu. Niedługo kino będzie obchodziło pierwszą rocznicę istnienia. Dyrekcja fabryki może się pochwalić nie lada wyczynem: w ciągu tego roku wyświetlono jeden, jedyny film”.

W sali kina odbywały się imprezy dla pracowników, jednak aparatura do wyświetlania filmów stała bezużytecznie. „Film Polski” nie mógł dojść do porozumienia z dyrekcją fabryki. „Walka papierowa z za biurkę trwa z niezmienną intensywnością i końca jej do tej pory nie widać. Puchną teczki z aktami po obu stronach, a dzielnica Karłowice nie ma kina” – kończył swój list Franas.

Dopiero kilka lat później w maju 1954 roku w innej części Karłowic otwarto kino Ognisko.

Drugie otwarcie

W latach pięćdziesiątych rozpoczęto modernizację Fabryki Wodomierzy, w świat wypuszczano nowe produkty (oprócz wodomierzy również kopaczki do ziemniaków). W marcu 1951 roku „na wniosek załogi” fabryka otrzymała imię Komuny Paryskiej.

Dopiero po wielu perypetiach udało się uruchomić kino. W styczniu 1956 roku „Gazeta Robotnicza” obwieszczała w krótkiej notce jego otwarcie: „Nowe kino na Karłowicach. Kino mieści się przy ulicy Długosza i posiada 509 miejsc”. Kino związkowe Wodomierz powstało przy wsparciu Centralnej Rady Związków Zawodowych oraz Związku Zawodowego Metalowców. Na początku lutego wyświetlono pierwszy film – argentyński dramat „Ciemna rzeka”, który opowiadał o ciężkiej pracy robotników na plantacjach mate. Kino było dostępne dla wszystkich mieszkańców, a filmy wyświetlano od środy do niedzieli o godzinie 16.00, 18.00 i 20.00.

Kino związkowe zaczęły powstawać w latach pięćdziesiątych. Ich głównym celem było uzupełnienie sieci kin państwowych, od których różniły się przede wszystkim strukturą organizacyjną – podlegały związkom zawodowym, ale w ich działalność mogła ingerować również dyrekcja zakładu pracy. Powstawały z reguły w domach kultury i w świetlicach zakładowych, najczęściej w sposób żywiołowy i niekontrolowany, dlatego często dochodziło do sporów między Okręgowym Zarządem Kin a kierownictwem związków zawodowych i dyrekcją fabryk. We Wrocławiu działało kilka kin tego rodzaju – największym było kino w Domu Kultury Pafawag na Nowym Dworze (prowadzone przez Zwią-



zek Zawodowy Metalowców), poza nim działały również kina Sygnał na Brochowie, Plon na Osobowicach, Włókniarz na Stabłowicach i Cukrownik na Sołtysowicach. Początkowo nie liczyła się ani frekwencja, ani dochodowość. Ważne było, by pracownik mógł obejrzeć po pracy film. Kino Wodomierz szybko stało się mocnym konkurentem obiektów prowadzonych przez Okręgowy Zarząd Kin – przede wszystkim kina Ognisko, Polonia, ale także Famy.

Od „Zakazanych piosenek” do „Faraona”

W zakładowym domu kultury nie tylko toczyło się życie kinowe, ale również odbywały się występy zespołów artystycznych, wszelkiego rodzaju imprezy, zebrania aktywu dzielnicy, spotkania z poętami i ministrami. W 1960 roku z okazji jubileuszu 15-lecia działalności w kinie odbyła się uroczysta akademicka, na której udekorowano zasłużonych pracowników Fabryki Wodomierzy.

W dziennikach wrocławskich można znaleźć krótkie notki na temat codziennego życia kina.

„Mieszkańcy Karłowic proszą o zanotowanie, że są bardzo zadowoleni z kina Wodomierz. Uprzejma obsługa i ciekawe filmy świadczą, że kierownictwo dobrze pracuje”.

„Film »Cichy Don« dozwolony jest od lat szesnastu. Tymczasem w czwartek w kinie na seansie znalazło się sporo dwunastolatków”.

„Nie popisali się operatorzy kina Wodomierz, wyświetlając na seansie film w niewłaściwej kolejności. Przerwy w wyświetlaniu wywołały słuszne protesty widzów”.

„W dniu 8 marca kino nie zapomniało o swoich widzach-kobietach. Przed seansem – serdeczne życzenia (i to rymowane!) oraz piosenka dedykowana kobietom. Bez szczególnego wysiłku, bez żadnych finansowych nakładów. Tylko trochę życzliwości i dobrej woli”.

Na kinomanów czekały w Wodomierzu przeglądy filmów polskich i radzieckich, wystawy fotosów („Od »Zakazanych piosenek« do »Faraona«”), maratony filmowe. Pierwszy duży remont kino przeszło w 1963 roku. Salę wyposażono w nowy ekran panoramyczny, przebudowano kabinę operatorską, oprawę plastyczną powierzono artystom wrocławskim, m.in. Zbigniewowi Paluszakowi (malarzowi i redaktorowi graficznemu „Odry”). Remont był tak „dobry”, że wyczyszczony i polakierowany parkiet odbijał pro-

mienie świetlne z projektora, które raziły siedzących na balkonie. Na uroczystym otwarciu kina po remoncie wyświetlono „Krzyżaków”. W 1969 roku fabryka zmieniła nazwę na Zakłady Aparatury Spawalniczej „Aspa”, w tym samym roku sala kinowa przeszła kolejną metamorfozę. Jak pisało „Słowo Polskie”: „licznie zgromadzeni kinomani zostali mile zaskoczeni obecnym wyglądem wnętrza sali projekcyjnej i hallu”. Na widzów czekały nowe malowidła ścienne, ciemnozielona kurtyna i zasłony, odnowione oświetlenie. Hall ozdobili kute metalowe żyrandole wykonane przez Wyższą Szkołę Sztuk Plastycznych. Całość prac wykonali robotnicy „Aspy”.

W Archiwum Państwowym zachowała sięteczka ze sprawozdaniami wrocławskich kin związkowych z połowy lat siedemdziesiątych. Wśród nich jest również sprawozdanie z Wodomierza. Kierownikiem

kina była wtedy Ludmiła Jakubczyk, kino wyposażone było w miękkie fotele typu teatralnego, ekran z tworzywa sztucznego oraz kolorowy telewizor. W kabinie projekcyjnej stały dwa projektory z lampami ksenonowymi i rzutnik do przeźroczy.

„W repertuarze filmowym roku 1974 znalazło się wiele pozycji, które zyskały duże powodzenie wśród publiczności, bijąc rekordy frekwencji oraz wpływów” – pisała w sprawozdaniu Ludmiła Jakubczyk. – „Filmem roku stał się niewątpliwie film »Potop«, który wyświetlany w naszym kinie po dwumiesięcznej eksploatacji w kinach zeroekranowych na 52 seansach przyniósł wpływy 163 tysiące złotych. Jedynie film produkcji USA »Ojciec chrzestny« zdystansował pod względem wpływów film »Potop«, dając wpływy w wysokości 146 tysiące złotych na 41 seansach”. W połowie lat siedemdziesiątych przy kinie działał również przez kilka lat Dyskusyjny Klub Filmowy „Aspa”. Częstymi gośćmi w kinie byli uczniowie Technikum Żegluga Śródlądowej oraz karłowickich szkół podstawowych i przedszkoli.

„Wieczór Wrocławia” w połowie lat siedemdziesiątych opisywał taki obrazek z Wodomierza i z seansu filmu „Potop”: „Usiadłem w wyjątkowo wygodnym fotelu i zacząłem oglądać ciekawy film. Niestety, nie udało





mi się skupić całej uwagi na projekcji. Przeszkadzała w tym wcale nie młodzież, na której zachowanie w kinach tak często narzekamy. Starsza, siwiejąca pani siedząca za mną na cały głos komentowała wydarzenia pokazywane na ekranie. Najczęściej słyszałem: »No coś takiego!«. Kobieta siedząca obok chrupała jabłko. Pan zajmujący miejsce w końcu sali nie zapomniał oczywiście o miłym zwyczaju jedzenia w kinie cukierków odwijanych z szeleszczących papierków. Może więc zamiast narzekać na młodych, najpierw sami poprawmy swoje zachowanie».

Kurtyna

– Wodomierz to było moje kino – wspominała Anka. – Oglądałam tam „Hair” z osiem razy, no i „Orkiestrę klubu Samotnych Serc sierżanta Pieprza”.

– Do Wodomierza chodziłem na „szkolne” filmy, jeździliśmy tramwajem z klasą przez całe miasto akurat do tego kina – pisze Tommy na jednym z forów internetowych.



– Pierwszy w życiu film, na którym byłem w kinie, to „Superpotwór”, film o gigantycznym żółwiu, który ratował Japonię – oglądałem go z ojcem w kinie Wodomierz na początku lat osiemdziesiątych – wspominał inny wrocławianin. – Mega wydarzenie, miałem ledwie kilka lat.

Wodomierz został zamknięty na początku 1990 roku (ostatnie repertuary w gazetach pochodzą z lutego). Złożyło się na to wiele czynników. Rozwój telewizji, problemy z systemem dystrybucji i trudności z pozyskiwaniem atrakcyjnych tytułów filmowych, brak kinooperatorów, a przede wszystkim – spadające przychody kin. W „Wieczorze Wrocławia” z 1990 roku czytamy: „w Okręgowej Instytucji Rozpowszechniania Filmów powiedziano nam, że Wodomierz padł z braku pieniędzy. Nie należał bowiem do kin dotowanych i znajdował się w sali należącej do Zakładów Aparatury Spawalniczej »Aspa«. OIRF nie ma pieniędzy na dalszą dzierżawę pomieszczenia i kina już nie ma”.

Dzisiaj po wielu remontach i przebudowach trudno się domyślić, że w budynku przy ulicy Długosza mieścił się zakładowy dom kultury z salą kinową. Ale wkrótce może się to zmienić. Od grudnia 2014 roku w budynku swoją siedzibę ma Browar Stu Mostów, który kilka miesięcy temu rozpoczął prace nad utrwalaniem historii kinowej tego miejsca.

– Poszukujemy zdjęć, biletów, wszelkich pamiątek związanych z kinem Wodomierz, ale przede wszystkim ludzi, którzy tutaj pracowali – opowiada Anna Waclawek z Browaru Stu Mostów. – Interesują nas historie kinowe, zbieramy wspomnienia ludzi, którzy chodzili do Wodomierza. Kto wie, może uda się otworzyć nawet Wodomierzowe archiwum społeczne.

Czy po 35 latach od zamknięcia kina uda się odnaleźć kinooperatorów, bileterki, a może kierownika lub kierowniczkę kina Wodomierz lub choćby ich rodziny? Mocno wierzę, że to może się udać. Nie upłynęło jeszcze aż tak wiele wody w wodomierzach Wrocławia, a kinowe wspomnienia (nie tylko z Wodomierza) zawsze warto spisywać i utrzymywać.

Piotr Lis – miłośnik miejsc wrocławskich i dolnośląskich; poszukiwacz, researcher dokumentów i informacji, genealog; autor książki „Kamienice. Opowieści o miejscach, których nie ma” i bloga „Wyszukane wyszperane” na Facebooku.

Czy wiesz, że przy ulicy Długosza 2, gdzie Browar Stu Mostów warzy dziś piwo, kiedyś działało kino „Wodomierz”? To tutaj Wrocławskie osiedle Karłowice przeżywało magię wielkiego ekranu, a dziś tworzymy tutaj piwa doceniane na całym świecie. Kiedy siedzisz w Taproomie i oglądasz z góry naszą produkcję, jesteś na dawnym balkonie sali kinowej. Chcemy przywrócić pamięć o tym kinie, które przez lata było sercem społeczności – i potrzebujemy Twojej pomocy.

Masz wspomnienia, zdjęcia, bilety lub pamiątki związane z „Wodomierzem”? Podziel się nimi i pomóż nam ocalić historię tego wyjątkowego miejsca. Wyślij je na a.waclawek@100mostow.pl z tematem „PAMIĘTASZ WODOMIERZ?”. Zapytaj bliskich – razem przywróćmy magię wielkiego ekranu na Karłowicach!



fol. z archiwum Concept Stu Mostów: 1975 - uroczystość nadania sztandaru - publiczność, poczet sztandarowy - publicznosc, poczet sztandarowy. sala kina Wodomierz. 25-lecie SP 83. 1985 wniesienie sztandaru oraz fragment muralu

EWA KUZILEK-SEKŚCIŃSKA

Wiemy, że wiesz, ale czasem warto sobie przypomnieć

Zadajemy sobie pytanie, czy stres musi nam towarzyszyć? Tak – musi, bo dobry stres nas mobilizuje, pozwala poradzić sobie z wieloma sytuacjami dnia codziennego – trudnościami w pracy, tremą przed wystąpieniem, korkiem ulicznym... Ale kiedy przestaje działać mobilizująco – zaczynają się trudne sytuacje. A te często prowadzą do poszukiwania szybkich, łatwych, „skutecznych” rozwiązań „pozwalających” na redukcję stresu.

Każdy z nas radzi sobie z nim inaczej, to co u jednego wywołuje silne emocje, dla drugiej osoby jest sytuacją normalną, niewartą uwagi. Oczywiście, są sytuacje u wszystkich z nas wywołujące silny stres, takie jak śmierć bliskiej osoby, długotrwała choroba nasza lub kogoś z rodziny, zdrada, rozwód, utrata pracy. W każdej z nich każdy z nas poradzi sobie inaczej i inaczej ją przeżyje – jedni krócej, drudzy dłużej będą daną sytuację rozpamiętywać. I każdy będzie starał się znaleźć skuteczny sposób na poradzenie sobie ze stanem, w jakim się znalazł. Oczywiście, najrozsądniej byłoby umiejętnie go zdiagnozować, rozpoznać swój poziom stresu i zaplanować sposoby na poradzenie sobie z nim. Tyle na ten temat mówi teoria. Często jednak sytuacja nas zaskakuje, a wtedy nie myślimy racjonalnie – szukamy szybkich i „skutecznych” rozwiązań. Aby się „wyłączyć”, mieć spokojną głowę, móc dalej planować, działać, żyć. Wiele osób sięga po używki – te szybko poprawiające nastrój i te, które „obiecują” długotrwałe efekty poprawy nastroju. O ile kawę, herbatę możemy uznać za niegroźne wspomagacze, to już leki czy narkotyki na pewno do takich nie należą.

A co robić, żeby mieć lepsze nastawienie do przyjmowania trudnych, stresujących sytuacji i radzenia sobie z nimi?

Ci, którzy często przeżywają sytuacje stresujące, na pewno znają poniższe sposoby radzenia sobie z nimi, a dla tych, którzy poszukują, przedstawiam poniższe podpowiedzi:

- Zarządzaj swoim czasem. Aby zminimalizować poczucie przeciążenia (tak dobrze nam znane w „projektach” zawodowych i domowych), ważne jest umiejętne planowanie. Metod jest wiele, trzeba tylko znaleźć najlepszą dla siebie. I najważniejsze - zawsze planować cały dzień. Można to zrobić wieczorem, przed snem, lub z samego rana, nim ruszymy do codziennych aktywności. Planując zadania, należy racjonalnie ocenić czas na ich realizację.

- Aktywność fizyczna to kolejny, ważny sposób na radzenie sobie ze stresem. Regularnie ćwicząc, dotleniamy mózg, a nasz organizm wydziela endorfiny. Jesteśmy w lepszym nastroju i tym samym lepiej planujemy, mamy motywację do działania, łatwiej znaleźć nam rozwiązania dla trudnych sytuacji. Pamiętajmy jednak, aby aktywność dostosować do własnych możliwości. Dla jednych będzie to codzienna siłownia, dla innych biegi a dla nas może to być „tylko” spacer. Ważne, aby być konsekwentnym w realizacji.

- Techniki relaksacyjne – dzisiaj już większość z nas wie, że medytacje, joga czy umiejętnie oddychanie znacząco pomagają w zmniejszeniu stresu.

- Dieta (oczywiście zrównoważona) ma wpływ na nasze samopoczucie – fizyczne oraz psychiczne. I tak jak z aktywnością fizyczną – kierujemy się swoim zdrowiem i dobieramy dietę najlepszą dla nas.

• Wsparcie społeczne – nie pozostawaj sam ze swoimi problemami. Swoimi spostrzeżeniami, obawami i innymi ważnymi sprawami warto się dzielić z osobami nam życzliwymi. Rozmowy mogą znacząco pomóc w redukcji stresu. Bywa tak, że głośne nazwanie trudnej sytuacji pozwala spojrzeć na nią inaczej. Czasami okazuje się, że jednak wcale nie jest aż tak trudna, a spojrzenie drugiej osoby może podpowiedzieć rozwiązanie. Oczywiście, o ile nie zbagatelizuje naszej sprawy, wysłucha i życzliwie podpowie rozwiązania. A w skrajnych sytuacjach (np. śmierć bliskiej osoby) wysłucha, czasami wielokrotnie, tej samej historii.

- Czas dla siebie – hobby daje szansę na oderwanie się od stresującej sytuacji (np. przewlekłej choroby kogoś bliskiego, trudnych warunków pracy...)

- Asertywność – pozwala na ustalenie granic, pozwala w sposób „łagodny, stanowczy i bez lęku” wyrazić siebie w stosunku do innych osób, pomaga na umiejętne powiedzenie zarówno „nie” jak i „tak”. Dotyczy sytuacji domowych i zawodowych. Oczywiście wybór zależy od nas, czy chcemy zachowywać się asertywnie, czy jednak w sposób uległy (często wywołujący stres), czy agresywny (również stresujący).

- Edukacja i samoświadomość – pozwoli zrozumieć, czym jest stres, czyli specyficzny rodzaj doświadczenia emocjonalnego. Jest to reakcja na zdarzenie lub bodziec ze środowiska zewnętrznego, która zakłóca równowagę naszego organizmu i „wymaga” od nas przystosowania się do nowych warunków.

Powinniśmy pamiętać, że przewlekły stres wpływa znacząco na nasze życie – sprawia, że żyje się coraz trudniej, zaczynają pojawiać się dolegliwości związane ze zdrowiem, tracimy energię i motywację. Warto pamiętać, że objawy nadmiernego stresu to: bóle głowy i bóle różnych części ciała, problemy ze snem, osłabione reakcje emocjonalne, spadek odporności, uczucie przytłoczenia i osamotnienia, zły nastrój i niezadowolienie.

KAŻDA OSOBA DOŚWIADCZA STRESU W RÓŻNY SPOSÓB.

Dlatego ważne jest, aby znaleźć metody, które odpowiadają indywidualnym potrzebom.

Stres towarzyszy nam na co dzień, zróbmy wszystko, aby świadomie z nim postępować.

I na koniec: pamiętajmy, że gdy poziom stresu jest zbyt niski, nasza wydajność jest zwykle również niska. Gdy poziom stresu jest zbyt wysoki, cierpimy z powodu objawów krótkoterminowego stresu. Gdy poziom stresu jest umiarkowany – jesteśmy w obszarze optymalnej wydajności.



Współpraca polsko-gruzińska: Mobilne Centra Aktywności

Fundacja Emma z Wrocławia oraz Fundacja Gergart z Gruzji nawiązały wyjątkową współpracę, której celem jest wsparcie lokalnych społeczności i aktywizacja dorosłych. Projekt ten, nazwany „Mobilne Centra Aktywności – partnerstwo Gergart-Fundacja Emma na rzecz rozwoju lokalnej społeczności w gminie Kazbegi”, zakłada wymianę doświadczeń oraz stworzenie nowego modelu działań społecznych.

Wsparcie dla Gergart

Fundacja Emma, która prowadzi Centrum Aktywności Lokalnej Karłowice-Różanka Duosfera we Wrocławiu, wspiera Fundację Gergart w budowaniu miejsca dla dorosłych w górskiej gminie Kazbegi. Celem jest stworzenie przestrzeni, w której mieszkańcy będą mogli realizować swoje pomysły, wzmacniać decyzyjność oraz cieszyć się wolnością wyboru. Projekt rozpoczął się wizytą studyjną przedstawicieli Gergart w Polsce we wrześniu i październiku 2023 roku. Następnie, podczas zimy, kiedy Kazbegi jest odcięty od świata z powodu śniegu, prace były kontynuowane online.



wraz z rozwojem turystyki, obserwuje się powrót migrantów, którzy otwierają rodzinne hotele. Niemniej jednak, aktywizacja dorosłych w Kazbegi jest nadal wyzwaniem. W regionie działa niewiele organizacji, które koncentrują się na tej grupie wiekowej.

Nowatorski projekt

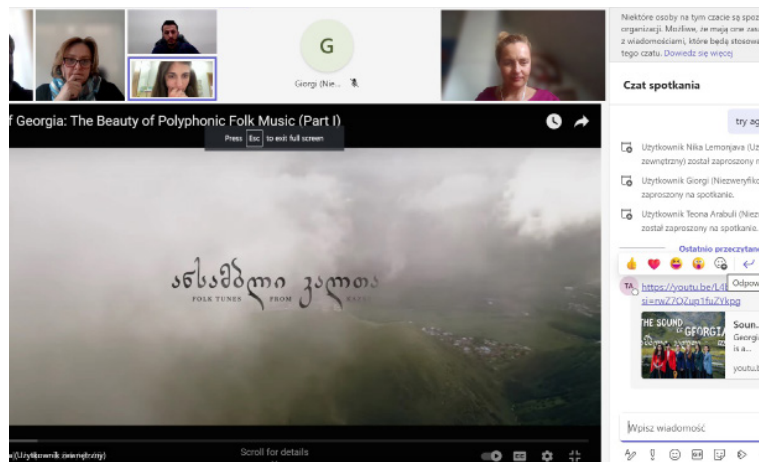
Fundacja Gergart, dotychczas skupiająca się na młodzieży, chce rozszerzyć swoją działalność i skupić się także na dorosłych. Współpraca z Fundacją Emma pozwoli na wykorzystanie polskich doświadczeń w tworzeniu przestrzeni dla dorosłych. W Polsce Fundacja Emma prowadzi działania na rzecz aktywizacji społecznej od 2018 roku, jest członkiem Sieci CAL we Wrocławiu, a także realizowała projekty w Świdnicy oraz na wrocławskim osiedlu Karłowice-Różanka.

Plan działania

W maju 2024 roku przedstawiciele Fundacji Emma odwiedzili Gruzję, aby rozpocząć wdrażanie modelu w Kazbegi. Fundacja Gergart została wyposażona w odpowiednie zasoby, a także przeprowadzono warsztaty „ABC partycypacji społecznej” dla mieszkańców. Wyłoniono lokalnych liderów, którzy przygotowali się do pracy zgodnie z opracowanym modelem i zorganizowali wydarzenia odpowiadające na potrzeby mieszkańców Kazbegi. Projekt „Mobilne Centra Aktywności” zakończył się w maju 2024, przynosząc wiele korzyści mieszkańcom gminy Kazbegi. Dzięki współpracy polsko-gruzińskiej możliwe było wprowadzenie nowych standardów aktywizacji dorosłych, co przyczyniło się do rozwoju lokalnych społeczności i wzmocnienia ich decyzyjności. Ten nowatorski projekt stał się inspiracją nie tylko dla gminy Kazbegi, ale także dla całej Gruzji, wnosząc polskie doświadczenia z obszaru aktywizacji lokalnych społeczności do tego kraju.

Design Thinking w akcji

Proces tworzenia Mobilnego Centrum Aktywności był prowadzony metodą Design Thinking, udział w nim wzięło po dwóch przedstawicieli z każdej fundacji oraz cztery osoby z lokalnej społeczności. Celem było opracowanie modelu działania, który będzie można zaimplementować nie tylko w Kazbegi, ale także w innych miejscach, gdzie brakuje stałych miejsc spotkań mieszkańców.



Kazbegi – serce projektu

Kazbegi to górská gmina w północnej Gruzji, granicząca z Rosją. Region ten, choć malowniczy, boryka się z problemami migracji sezonowej. Zimą wiele wsi jest odciętych od świata, co zmusza mieszkańców do przenoszenia się do większych miast, takich jak Tbilisi. Latem,



R i T A
Region in Transition

program RITA – Przemiany w regionie. Projekt współfinansowany ze środków Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności w ramach programu RITA – Przemiany w regionie, realizowanego przez Fundację Edukacja dla Demokracji.

ALEKSANDRA BOLEK

„Wspólny skwer – wspólna decyzja” na Różance

Na osiedlu w okresie od września do listopada 2024 roku realizowano projekt „Wspólny skwer – wspólna decyzja”. Fundacja Emma, we współpracy z mieszkańcami, lokalnymi instytucjami i Wrocławskim Budżetem Obywatelskim, rozpoczęła działania mające na celu uporządkowanie terenu wokół Centrum Aktywności Lokalnej Karłowice-Różanka DuoSfera.

Odbyło się kilka spotkań i warsztatów, podczas których omawiano koncepcje zagospodarowania przestrzeni i przedstawiano propozycje zmian. Były one okazją do wymiany pomysłów, zbadania potrzeb mieszkańców i wypracowania wspólnej wizji na przyszłość.



Co dalej?

Zanim zmiany staną się rzeczywistością, projekt wymaga jeszcze kilku kroków formalnych. Dokumentacja zostanie przekazana odpowiednim instytucjom, które odpowiadają za decyzje dotyczące terenów osiedlowych. Planowane jest również wystąpienie o pozwolenia na wycinkę kilku drzew wymagających usunięcia ze względów sanitarnych. W rekompensacie zostaną nasadzone nowe krzewy.

Część zmian już widać: zniszczony murek przy „północnym” miejscu składowania odpadów został rozebrany i usunięty, trwają też rozmowy o budowie nowego miejsca.

Głos mieszkańców: dzieci i dorośli

W konsultacjach wzięli udział również najmłodsi mieszkańcy osiedla. Podczas warsztatów swoje pomysły na estetyczne i funkcjonalne miejsce na odpady przynosili na wielkoformatowe nośniki. W ich projektach pojawiły się ławeczki, zieleń i kolorowe wiaty. „Śmieci są częścią życia, ale ich otoczenie może być ładne” – podkreślali mali projektanci. Nie zapomnieli też o jeżach i innych dziko żyjących zwierzętach.

Dorośli mieszkańcy natomiast zgłosili potrzebę zagospodarowania terenu między blokami przy ul. Parnickiego, w bliskim sąsiedztwie skweru. Ich zdaniem miejsce to mogłoby stać się przestrzenią do odpoczynku i relaksu z elementami małej architektury. Obecnie panuje tam zielony chaos i zarośla.

Przyszłość skweru

Fundacja Emma chce dalej współpracować z lokalną społecznością, by skwer przy CAL Karłowice-Różanka DuoSfera stał się miejscem przyjaznym dla wszystkich. Każdy mieszkaniec może czuć się częścią tego projektu i mieć wpływ na wygląd swojej okolicy. Zachęcamy do wyrażania swojej opinii i wsparcia w realizacji zmian. Dziękujemy wszystkim zaangażowanym w konsultacje.



„Program dofinansowany ze środków UE. Wyrażone poglądy i opinie są jedynie opiniami autora lub autorów i niekoniecznie odzwierciedlają poglądy i opinie Unii Europejskiej lub Europejskiej Agencji Wykonawczej ds. Edukacji i Kultury (EACEA). Unia Europejska ani EACEA nie ponoszą za nie odpowiedzialności.”



Co udało się ustalić?

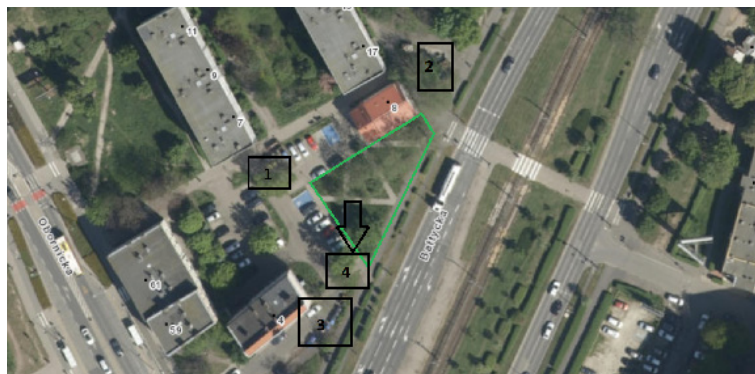
Pierwszym krokiem były wizje lokalne. Mieszkańcy, wspólnoty mieszkaniowe i eksperci spotkali się, by przyjrzeć się przestrzeni w okolicy CAL Karłowice-Różanka DuoSfera. Okazało się, że kluczowym problemem są miejsca składowania odpadów. Obecnie istniejące lokalizacje kontenerów (trzy punkty przy ul. Bałtyckiej) są nieestetyczne, a odpady wielkogabarytowe zalegają poza pojemnikami, psując wizerunek osiedla.

Podczas konsultacji padła sugestia, by połączyć dwie lokalizacje kontenerów w jedną i przenieść je w nowe miejsce, które mogłoby być estetycznie zabudowane, np. pergolą. Dzięki temu udało się uporządkować teren i odzyskać przestrzeń na inne cele, takie jak zieleń czy miejsca rekreacji.

Jakie będą zmiany?

Zaproponowano dwa warianty koncepcji zagospodarowania zieleni. W wyniku spotkania zdecydowano się na wariant K1, wzbogacony o elementy z wariantu K2. W planach są: nasadzenia krzewów przy miejscach postojowych dla osób z niepełnosprawnościami, zmniejszenie liczby nasadzeń na tzw. „polance”, by teren był bardziej otwarty, wypełnienie nasadzeniami jednego z zaniedbanych fragmentów działki („trójkąta”).

Rośliny będą dobrane w taki sposób, aby były łatwe w pielęgnacji i jednocześnie spełniały funkcję ekranów izolacyjnych od chodników i parkingów.



KATARZYNA GOŁDA-WIERZBICKA

Mapa osiedlowych miejscówek dla dzieci i młodzieży

Poznaj ciekawe miejsca na naszym osiedlu!

Dzieci i młodzież nudzą się podczas długich jesienno-zimowych wieczorów, to naturalne.

A rodzice? No cóż, szukają i szukają, nurkując w czeluściach Internetu.

Zdarza się, że znajdujemy oferty ciekawych zajęć dla dzieci i młodzieży w odległych zakątkach miasta, poświęcając nasz cenny czas na dojazdy.

Tymczasem na naszym osiedlu prężnie działa kilka miejscówek, w których można przyjemnie spędzić wolny czas, a nawet powstają nowe!

Wcale więc nie trzeba jeździć daleko. Lepiej zamienić auto na zdrowy spacer po osiedlu, poznając miejsca, które proponują nam rozmaite pomysły na zapełnienie wolnego czasu.

My już taką wędrowkę po zakamarkach osiedla odbyliśmy tej jesieni. I wpadliśmy nawet na pomysł, aby stworzyć mapę takich ciekawych osiedlowych miejsc. To dopiero początek – mamy oczy szeroko otwarte i będziemy się bacznie rozglądać.

Jeśli znasz miejsce, które polecasz, daj nam znać – chętnie dodamy je do mapy!

Zaczynamy od nowości. Tak tak, z pewnością nie każdy o tym wie, dlatego informacja ta może okazać się ciekawostką ;)

W październiku tego roku ruszyło Klubowe Centrum Dzieci i Młodzieży na naszym osiedlu.

Zerkajcie na listę i mapkę – jesteśmy ciekawi, czy znacie te miejsca.

- 1 Klubowe Centrum Dzieci i Młodzieży „Essa z EMMA” przy ul. Obornickiej 61

Przestrzeń po dawnym sklepie papierniczym została odnowiona, a Klubowe Centrum zaprasza dzieci na szereg kreatywnych zajęć (eksperymenty, rękodzieło, szachy, andrzejki czy escape room). Szczegółowy harmonogram dostępny jest na stronie Fundacji Emma www.emma.org.pl / FB: FundacjaEmma

Kurier Karłowicki ukazuje się od 2014 roku,
nakład wydania: 1000 egz.
ISSN 2449-7967

>> REDAKCJA

Aleksandra Bolek (redaktorka naczelna, skład)
 Izabela Karbownik (redaktorka prowadząca, korekta)
 Weronika Połap-Nowakowska (redaktorka)

>> SZUKAJ NAS NA:

www.facebook.com/kurierkarlowicki
www.kurierkarlowicki.emma.org.pl

Wydanie Kuriera Karłowickiego jest współfinansowane ze środków finansowych otrzymanych od Gminy Wrocław w ramach projektu realizowanego przez Fundację Emma pt.: „Centrum Aktywności Lokalnej na Osiedlu Karłowice-Różanka – blisko mieszkańców, razem w działaniu”.

Wrocław miasto spotkań

www.wroclaw.pl

- 2 CAL Karłowice-Różanka Duosfera przy ul. Bałtyckiej 8

Przestrzeń Centrum Aktywności Lokalnej Duosfera kusi ciekawymi propozycjami dla różnych grup odbiorców.

W CAL odbywają się spotkania dla najmłodszych, letnie półkolonie czy warsztaty kreatywne. Dzieci, młodzież i dorośli zapraszamy na cykliczne wydarzenia plenerowe, na przykład Dzień Dziecka, Dzień Sąsiada czy Osiedlowe Mikołajki.

Szczegółowy harmonogram dostępny jest na fanpage FB: CALDuosferaWrocław

- 3 Stowarzyszenie „Żyć Inaczej” przy ul. Kamieńskiego 10B

W tym miejscu działa Klubowe Centrum Aktywności Dzieci i Młodzieży, które w swojej ofercie ma twórcze prace ręczne oraz relaksacje przy dźwiękach mis i gongów w hamakach, naukę gry na instrumentach oraz inne zajęcia towarzyszące.

Szczegółowe informacje umieszczone są na fanpage FB: StowarzyszenieŻyćInaczej oraz na stronie www.zycinaczej.org.pl

- 4 CK Agora przy ul. Serbskiej 5A

Centrum Kultury Agora to miejsce, gdzie każdy znajdzie coś dla siebie. Odbywają się tam zajęcia teatralne, muzyczne, fotograficzne, z zakresu rzemiosła artystycznego (ceramika, szkło) i wiele innych. Szczegółowe informacje oraz harmonogramy dostępne są na www.ckagora.pl oraz fanpage FB: CentrumKulturyAgora

- 5 Fundacja Tobiaszki – Świetlica dla Dzieci i Młodzieży przy ul. Kasprowicza 26

Świetlica Tobiaszki to miejsce, gdzie młodzi ludzie mogą spotkać się, integrować i uczestniczyć w różnorodnych aktywnościach. Na miejscu organizowane są zajęcia edukacyjne, sportowe, rozwojowe, artystyczne, kulturalne i rekreacyjne. Szczegółowe informacje dostępne są na stronie www.tobiaszki.pl

To nasze pierwsze podejście do tematu. Mamy nadzieję na rozwijanie mapy, kto wie, może warto poszerzyć ją o inne propozycje ciekawych miejsc także dla dorosłych.

Czekamy na wasze pomysły i inspiracje pod adresem e-mail: wartorobic@emma.org.pl

